

Maja Michalik
II S Gimnazjum

Złoty człowiek

Pani Lawrence, wysoko sytuowana kobieta, która niegdyś uchodziła za najpiękniejszą damę w okolicy Liverpoolu, przybyła pewnego słonecznego dnia do domu Craighta. Mężczyzna znał ją, przychodziła często do jego żony na popołudniową herbatę i, co za tym idzie, plotki. Dlatego tak bardzo zdziwiło go, gdy zobaczył, że owa kobieta wcale nie zmierza w kierunku ogrodu, gdzie przeważnie umawiała się z panią Craight, lecz idzie prosto do jego gabinetu.

Wchodząc do pomieszczenia potknęła się o nieznacznie wystający próg, co wyraźnie wskazywało na to, że pani Lawrence jest naprawdę zamyślona.

-Witaj Isabello, co się stało, że przyszedłeś do mnie a nie mojej żony?- zapytał uprzejmie Craight, a zobaczywszy, że kobieta nie wie co ze sobą zrobić, co było naprawdę do niej nie podobne, dodał.

- Proszę siadaj, zaparzyć ci herbaty?

-Dzień dobry Arturze, możesz mi nalać, ale może na przykład wino? Masz jakieś?- odpowiedziała z zatroskaną miną pani Lawrence.

-Isabello myślałem, że nie pijesz alkoholu? Zaraz czegoś poszukam.

-Masz rację, zazwyczaj unikam tego rodzaju trunków, ale wino zdradza, co znajduje się w sercu człowieka, więc potrzebuję go teraz niczym tlenu- powiedziała Bella.- Muszę cię o coś poprosić Arturze.

-Zamieniam się w słuch - odpowiedział Craight otwierając butelkę czerwonego Merlota.- Zauważyłem, że jesteś bardzo zatroskana, więc opowiadaj.

Wlał wino do jednej trzeciej wysokości kieliszków i podał kobiecie. Ta wzięła jeden łyk, jednak ten nie starczył i dopiero po pierwszej lampce przeszła do rzeczy.

-Arturze, słyszałam niejednokrotnie od twojej żony o tym, jak rozwiązałaś najtrudniejsze, najbardziej zawile zagadki Liverpoola. Chciałam cię prosić o pomoc. Chodzi o mojego męża. W środę wyszedł do pracy, jednak jego zachowanie się różniło od normalnego. Bardzo się spieszył. Już o siódmej był przy samochodzie, kiedy normalnie o tej godzinie pije kawę czy bierze prysznic. Zabrał aktówkę, nie zrobił sobie nawet kanapek, a i ubrany był inaczej. Na sobie miał swój wyjściowy płaszcz i cały był jakiś taki... elegancki- opowiedziała pani Lawrence.

-To cię zaniepokoiło?- zapytał mężczyzna.

-W tamtym momencie wydało mi się to po prostu dziwne, ale zlekceważyłam to, jednak nie wracał do domu długo. Położyłam się spać sama, pewna, że rano obudzi mnie swoim chrapaniem jednak tak nie było. Nie wrócił w ogóle na noc do domu. Zaczęłam się zastanawiać, że może jest po prostu na jakimś służbowym wyjeździe, o którym zapomniałam. Trzymałam się tej myśli do piątku, kiedy to spotkałam jego najlepszego przyjaciela z pracy, Jakuba. Obaj są na tym samym stanowisku, więc przeważnie gdy jest jakaś delegacja jadą obaj. Od niego dowiedziałam się, że żadnego wyjazdu nie ma, a mój mąż już trzeci dzień nie stawiał się w pracy.

-Trzeci dzień, czyli w środę już go nie było- dopowiedział mężczyzna.- I prosisz mnie, abym dowiedział co się z nim dzieje?

-Tak, mam nadzieję, że da się coś zrobić- powiedziała Isabella.

-Oczywiście, że tak. Od jutra zaczynam śledztwo- uśmiechnął się detektyw Artur Craight.

Podczas dalszej rozmowy Craight dowiedział się wielu istotnych rzeczy od Isabelli Lawrence. Powiedziała mu, że mężczyzna od dłuższego czasu zbierał pieniądze na lokacie bankowej, lecz nigdy nie zdradził żonie w jakim celu je gromadzi.

Następnego dnia Artur pojechał do przyjaciela pana Lawrence, Jakuba Bennetta.

-Dzień dobry, pan Bennett?- spytał Craight, zobaczywszy mężczyznę takiego jak go opisała pani Lawrence.

-Tak to ja, a pan?

-Nazywam się Artur Craight, jestem detektywem. Chciałem porozmawiać z panem na temat Antoniego Lawrence. Zaginął około pięć dni temu, a jego żona poprosiła mnie o odnalezienie go. Mogę zadać panu kilka pytań?- spytał detektyw.

-Ach tak, dobrze zapraszam, porozmawiajmy w środku.

Po wejściu do domu pana Bennetta, Artur został skierowany do salonu. Rozsiadł się wygodnie w fotelu po prawej stronie kominka, zaś pan Bennett usiadł na kanapie na lewo od detektywa.

-Więc co chce pan wiedzieć?- zapytał Jakub.

-Zapytam wprost. Czy pan Lawrence miał romans z jakąś kobietą? Wie pan coś na ten temat?

-Hmm tak się składa, że owszem spotykał się z kimś za plecami Isabelli. Widziałem go kiedyś razem z jakąś kobietą, jak się całowali, a gdy spytałem Antoniego kim jest ta kobieta, do wszystkiego się przyznał. Zbierał pieniądze na kupno mieszkania dla ich dwójki, a Isabellę chciał porzucić. Ale on nie oszukiwał tylko Isabelli. W ubiegły poniedziałek zobaczyłem kochankę Antoniego, nie wytrzymałem i podszedłem do niej. Spytałem czy nie wstyd jej, że niszczy czyjeś małżeństwo, ale ona nie wiedziała o co mi chodzi. Dopiero gdy powiedziałem, że Antoni ma żonę, zrozumiała. Chorobliwie się zdenerwowała, odeszła bez słowa. Wydaje mi się, że o niczym nie wiedziała- opowiedział pan Bennett.

-Albo zdenerwował ją fakt, że ich romans się wydał- myślał na głos Craight- A wie pan może jak nazywa się owa kobieta?

-Cóż, wiem tylko, że na imię ma Anne i pracuje w bibliotece przy Chester Lane.

-Dziękuję, pomógł mi pan bardzo. Gdyby uznał pan jeszcze jakiś fakt za istotny, proszę mnie poinformować- powiedział i wręczył rozmówcy swoją wizytówkę, na której były wszystkie potrzebne dane kontaktowe.

Następnym punktem na mapie, który Craight miał odwiedzić stała się biblioteka przy Chester Lane, jednak najpierw wrócił on do domu, aby coś zjeść. W salonie czekała na niego zapłakana Isabella Lawrence z nową wiadomością.

-Arturze, dlaczego, dlaczego?- spytała szlochając kobieta.- Dlaczego mi to zrobił?

-Co się stało?- spytał detektyw.

-Znaleziono ciało Antoniego Lawrence, w domu Anny Frouthey- powiedziała żona Craighta siedząca obok i obejmująca Isabellę.- Pokojówka zadzwoniła po policję.

-Anne Frou..

-Tak, jego kochanka. Jak mógł, byłam świetną żoną- przerwała detektywowi Isabella Lawrence.- Nie dość, że zniszczyła mi małżeństwo to jeszcze go zabiła!

-Przyznała się?- spytał Craight.

-Och oczywiście, że nie. Mówi, że za bardzo go kochała, ale przecież znaleziono martwego Antoniego w jej domu- zauważyła kobieta.

-Czy Anne mieszka sama?

-Nie, w jej domu mieszka ona, jej siostra i jej mąż.

-Anne ma męża?- zdziwił się Artur.- Czy wiedział on o romansie żony z Antonim, zanim znaleziono Lawrence martwego?

-Nie wiem, nie pytałam, a policja nie mówiła- odpowiedziała żona zabitego.

Od razu po tym jak dostał adres Anny Frouthey, pojechał tam. Spieszył się, ponieważ chciał jeszcze porozmawiać z policją. Dotarł na miejsce, łatwo było się domyśleć, który to dom, ponieważ przed wejściem stało mnóstwo radiowozów i karetka. Jednym z policjantów był dobry przyjaciel Craighta, Daniel Evans. Dowiedział się od niego, że Antoni Lawrence zmarł od postrzału w klatkę piersiową.

-Daniel, a jak nazywa się ta pokojówka? Chciałbym z nią trochę porozmawiać- spytał detektyw.

-Nie powinienem ci mówić, ale znając życie prędzej dowiesz się co tu się stało niż my, więc niech ci będzie. Rozalia Bennett.

-Bennett?- powtórzył Artur.- To jakaś rodzina Jakuba Bennetta?

-A kim jest Jakub Bennett?- spytał kpiąco policjant.- Nie mam pojęcia, ale mogę to sprawdzić i dać ci znać.

-Byłbym bardzo wdzięczny.

Craight jak na razie był pewien jednej rzeczy: Anne Frouthey nie zabiła Antoniego Lawrence. To było po prostu zbyt łatwe. Zabić kogoś i pozostawić jego ciało w swoim własnym domu? Bezsens. Wrócił do domu i stworzył ogólny zarys całej sprawy. Zapisał to, co wiedział jednak tego było niewiele.

-Isabella Lawrence przysłała do mnie w sobotę, dzień po tym jak dowiedziała się, że jej mąż zaginął. Jak się okazało ten został zamordowany, a jego ciało znalazła pokojówka, Rozalia Bennett, w domu jego kochanki i jej męża, państwa Froulley- myślał na głos Craight.- Dalej nie wiem, kiedy o romansie dowiedział się mąż Anny Froulley i czy Rozalia Bennett jest rodziną Jakuba Bennetta.. szlag! Postrzelono Antoniego, ale z jakiej broni? Tak istotna rzecz jest mi niewiadoma. Muszę w takim razie przejechać się jutro do Daniela, może od razu upiekę dwie pieczenie na jednym ogniu.

Dom Daniela Evansa znajdował się po drugiej stronie miasta. Craight był na miejscu około szesnastej. Do domu wpuściła go najstarsza córka policjanta, która doskonale знаła detektywa. Sam Daniel czekał na niego w jadalni.

-Nie spodziewałem się ciebie, ale siadaj, zaparzę herbaty- przywitał przyjaciela Evans.

- Sprawdziłem to o co prosisz i okazało się, że tak, Rozalia Bennett to rodzina, a dokładniej siostrzenica Jakuba Bennetta.

-To mi wiele daje, a powiesz mi z jakiej broni został postrzelony Lawrence?

-Naginam dla ciebie przepisy Craight- powiedział poważnie policjant.- Ale niech ci będzie. Nabój pochodził z włoskiego Baretta 92.

-A wiecie może, do kogo należała broń?- dopytywał Artur.

-Samego pistoletu nie znaleziono na miejscu, więc nie. Wiemy jedynie, że ani Anne Froulley ani jej mąż nie posiadali tego narzędzia zbrodni.

-Skąd wiesz, że nie ukryli go nigdzie?

-Tego nie wiem, ale nie mieli motywu. Anne kochała Lawrence'a, a o jego żonie wiedziała od początku, zaś jej mąż dowiedział się o romansie żony dopiero w dniu, kiedy znaleziono martwego Antoniego, a poza tym nikogo nie było w domu. Małżeństwo pojechało do rodziny na dwa dni, ale musieli wrócić trochę wcześniej. Ktoś chciał zrobić jedno z nich. Pytanie tylko kto i jak wniósł ciało do domu Froulleyów- wyjaśnił Daniel.

Zaraz po wizycie u przyjaciela Craight udał się w odwiedziny do Rozalii Bennett. Zastał ją w domu, co go bardzo ucieszyło, bo bał się, że będzie musiał czekać na jej powrót. Zadzwoił dzwonkiem, a zaraz potem stanęła przed nim wysoka brunetka.

-Dzień dobry, o co chodzi?- spytała dziewczyna.

-Witam, nazywam się Artur Craight, a pani to Rozalia Bennett?- spytał detektyw.

-Tak o co chodzi?

-Czy mógłbym porozmawiać z panią?

-Hmm tak, zapraszam.

Usiedli przy stole w pokoju gościnnym. Uwagę Artura przykuł pistolet za szybą w gablocie stojącej w kącie pokoju.

-Mieszkała pani kiedyś we Włoszech?- spytał.

-Tak, przez trzy lata, skąd pan wiedział?

-Pistolet w gablocie.

-Uprzedzę pytanie, tak mam wszelkie pozwolenia, a poza tym on nie opuszcza swojego miejsca prawie w ogóle- powiedziała miłym głosem Rozalia.

-To Beretta 92, prawda? I co oznacza, że prawie nie opuszcza? Czy używa go pani czasem?

-Widzę, że się pan zna. Tak to właśnie ten model, ale nie używam go. Czasem pożyczam mojemu wujowi, który strzela na strzelnicy.

-Pani wuj go wypożycza?- chciał wiedzieć Craight.

-Tak, tak ostatnimi czasy wiele rzeczy mi wypożyczył. Ale wszystkie do mnie wróciły tego samego dnia kiedy je ode mnie wziął. Wuj jest naprawdę wspaniałym człowiekiem. Trzy dni temu bardzo źle się czułam, ale musiałam iść podlać kwiaty w domu pani Froulley, bo ta wyjechała na dwa dni. Niestety musiałam przez tą całą straszną sytuację skończyć wyjazd wcześniej. Ale wracając do

mojego wuja, kiedy zobaczył w jak złym stanie jestem, zaproponował, że on pójdzie do domu Anny i się zajmie roślinkami. Dałam mu klucze i powiedziałam co i jak ma zrobić. Złoty człowiek.

-Czyli dała pani klucze do domu Froulleyów swojemu wujowi Jakubowi Bennettowi? Czy wziął on też w ostatnim czasie od pani pistolet?- nareszcie Craight wpadł na jakiś trop.

-Tak. Skąd pan wie?

-Proszę pani, bardzo mi pani pomogła. Dziękuję, tylko czy mógłbym o coś panią poprosić. Jest to bardzo ważne. Czy ja mógłbym wziąć ten pistolet od pani?

-Myślę, że tak, już panu daję.

-Tylko proszę go nie brać w ręce. Dałaby mi pani kawałek jakiegoś materiału?

-Tak, tak.

Craight razem z pistoletem i wiadomościami, które miał w głowie udał się na policję, a stamtąd już policyjnym radiowozem pod dom Isabelli Lawrence. Powiedziano jej, że znaleziono mordercę. Zabrali ją ze sobą. Wsiadając z samochodu powiedziała:

-Przecież to dom Jakuba Bennetta. Czy on..?

-Tak.

Do mieszkania Bennetta weszli tylko Artur i Isabella.

-Panie Jakubie Bennett, co panem kierowało?- rzucił na wstępie detektyw.

-Pan Craight? Isabella? Ale o co chodzi? Kiedy?- zdziwił się Bennett.

-Och głupcze nie udawaj, że nie wiesz!- wrzasnęła niemogąca powstrzymać już swych łez Isabella Lawrence.- Zabijeś mojego męża! Przyznaj się!

Bennett wyraźnie pobrał na twarzy, spokojnie usiadł na fotelu tym samym, na którym podczas rozmowy z nim siedział Artur. Otarł pot z czoła i spytał jękając się:

-Po-po-policja już wie? Ja-ja-jadą po m-mnie?

-Tak- potwierdził detektyw.

W tym momencie Bennett rzucił się na Isabellę, chciał ją objąć, ale w porę złapał go Craight.

-Isabello, ja cię kocham, ja nie mogłem patrzeć jak on cię zdradza. Byłem na niego wściekły. Chciałem, żeby i on nie stał już nam na drodze, więc go zabiłem. Zabiłem go!- przyznał się Jakub Bennett.

W tym samym momencie do mieszkania wkroczyła policja, zakuli w kajdanki mordercę i zawieźli na komisariat, gdzie ten został przesłuchany.